

# Ratują wyższobramskie organy

Data publikacji: 15.02.2015 16:30

Od czterech miesięcy słynne organy kościoła Jezusowego w Cieszynie milczą. Instrument został rozebrany, a jego elementy spoczywają pogrupowane i pieczołowicie opisane na jednym z pawłaczów świątyni. To pierwszy etap zaplanowanej na prawie dwa lata gruntownej renowacji zabytkowego instrumentu.

Do tej inwestycji parafia ewangelicka przygotowywała się prawie trzy lata, organizując m.in. cykl charytatywnych koncertów. Wieczorom muzyki organowej, chóralnej i kameralnej towarzyszyło hasło „Ratujmy organy kościoła Jezusowego” (O czym wielokrotnie informowaliśmy na portalu ox.pl - przyp.red.).

Renowacja instrumentu będącego prawdziwą ozdobą świątyni stała się konieczna, ponieważ od dawna pozostawał on w złym stanie, a podczas gry coraz częściej słychać było różne świsty i piski. Dodatkowo, wykonane ekspertyzy wykazały, że cieszyński instrument zaatakował niewielki, ale niesłychanie groźny szkodnik o nazwie kołatek. Żyjący w drewnie owad systematycznie dewastował organy, o czym świadczyła wysypująca się z wielu piszczałek świeża mączka drzewna. – **Prace, których się podjęliśmy, przywrócą jednak instrumentowi pełną sprawność techniczną i brzmieniową** – zapewnia Olgierd Nowakowski, organomistrz z Zabrze, który podjął się tego skomplikowanego zadania.

## Służyły wiernym ponad 90 lat

Restaurowane obecnie organy to trzeci taki instrument w kościele ewangelickim w Cieszynie. Pierwsze, niewielkie organy wybudowano w drewnianym kościółku, jaki stanął za miastem w 1709 r. – **Służyły one wiernym aż do roku 1785, kiedy to zbór postanowił zakupić nowe organy dla nowego, murowanego kościoła. Wszystko dlatego, że stary instrument w monumentalnej świątyni był po prostu za mały i jego dźwięk nie był dobrze słyszalny** – mówi Marcin Gabryś, kustosz Muzeum Protestantyzmu w Cieszynie.

Zbór zlecił budowę nowych organów organmistrzowi Franzowi Horziczce (Horiczce) z Frydku. Posiadały one 24 głosy, 2 manualy i pedał, czyli klawiaturę nożną, służyły zaś parafii aż do czasu pierwszej wojny światowej. – **Niestety w jej trakcie, podobnie jak w innych parafiach, władze austriackie zarekwirowały dzwony, miedzianą blachę z wieży kościelnej oraz cynowe piszczałki organowe. Po wojnie zdekompletowany i okaleczony instrument postanowiono więc zastąpić nowym** – mówi Gabryś.

Zabiegał o to m.in. wybitny muzykolog, pedagog oraz organista kościelny prof. Karol Hławiczka. Jego stania przyniosły efekt i parafia zleciła budowę nowych organów firmie Wilhelma Sauera z Frankfurtu nad Odrą, która w owym czasie była jedną z najlepszych w Europie. Ostatecznie, 25 listopada 1923 r., odbyła się uroczystość poświęcenia instrumentu.

– **Inwestycja była wielkim wysiłkiem finansowym parafii, ponieważ instrument kosztował 160 tys. koron czeskich. W tamtych latach za takie pieniądze można było kupić duże gospodarstwo rolne** – mówi Gabryś i dodaje, że obecne prace pochłoną ok. 650 tys. zł. – **Za takie pieniądze również dziś można by kupić atrakcyjną nieruchomość** – stwierdza.

## W konserwacji pomaga żuraw

Organy kościoła Jezusowego posiadają 36 registrów, 3 manualy i pedał. Monumentalny, doskonale wkomponowany w późnobarokowy wystrój kościoła Jezusowego instrument służył wiernym ponad 90 lat. Niestety od dawna wymagał też kompleksowych zabiegów konserwatorskich. Wiele jego elementów było bowiem uszkodzonych i pozaginanych, niektóre spróchniałe i wewnątrz złamane. Wszystkie zostały już jednak zdemontowane. Ponieważ prace toczyły się na sporej wysokości, organomistrz Nowakowski skonstruował drewniany żuraw do ich transportu. – **Specjalny wyciąg był niezbędny, ponieważ wynoszenie piszczałek i**

*innego sprzętu po schodach byłoby uciążliwe, no i trwałoby bardzo długo* – tłumaczy.

Olgiard Nowakowski swą dwuosobową firmę prowadzi od 1982 r. Do dziś zrealizował prawie 130 najróżniejszych zamówień. – **Moja firma jest niewielka, dlatego by zrealizować tak ogromne zadanie muszę posiadać całą sieć wyspecjalizowanych kooperantów. Można powiedzieć, że jestem wierzchołkiem góry lodowej** – żartuje. – **Jestem bowiem organizatorem i koordynatorem tego przedsięwzięcia. Kontroluję też moich podwykonawców, bo to na mnie spoczywa ostateczna odpowiedzialność za jakość przeprowadzonych prac** – tłumaczy i przyznaje, że renowacja cieszyńskich organów jest jednym z trudniejszych i bardziej kompleksowych zadań, jakich podjął się w ostatnich latach. – **Z większych prac, jakie ostatnio wykonywałem, wymienię gruntowną restaurację zabytkowych organów firmy Schlag und Söhne w kościele ewangelicko-reformowanym w Warszawie. To jedne z najstarszych zachowanych i najbardziej wartościowych organów w instrumentarium dzisiejszej Warszawy. Wyzwanie było jednak poważne, ponieważ instrument posiadał bardzo wiele ubytków. Na przykład trzeba było zrekonstruować wszystkie metalowe piszczałki, bo oryginalne zostały rozszabrowane po powstaniu warszawskim. W Cieszynie macie kompletny instrument, więc problemy są mniejsze, mimo to był on już rzeczywiście w złym stanie. Poza tym natrafiłem na dodatkowe trudności, na przykład brak oświetlenia czy bardzo niewygodne, chybliwie drabiny** – przekonuje Nowakowski, którego zaskoczyły również liczne nieszczelności tzw. szafy ekspresyjnej.

– **Jej zadaniem jest umożliwienie dynamicznego cieniowania dźwięku. Efekt uzyskuje się otwierając i zamykając drewniane żaluzje sterowane pedałem przy kontuarze. By jednak ten zabieg był skuteczny, szafa musi być szczelna, dlatego musieliśmy ją na nowo uszczelnić, usuwając pewne niedokładności, jakie pozostawiła po sobie firma Sauer. Dzięki temu jednak w przyszłości dźwięk będzie można maksymalnie ściszyć** – tłumaczy.

### **Będą grały lepiej niż nowe**

Prace renowacyjne w kościele Jezusowym rozpoczęły się w październiku ub. roku, zakończą zaś dopiero lipcu 2016 r. Ich zakres jest ogromny. Przegląd przejdą wszystkie elementy i podzespoły organowe, zwłaszcza te, które ulegają zużyciu: mieszki, miechy, piszczałki czy uszczelnienia wiatrownic. Zainstalowany zostanie także drugi wentylator, ponieważ obecny nie wystarcza do zaopatrzenia organów w powietrze. Co ciekawe jednak, organomistrz rozpoczął nietypowo od zabezpieczenia wysokiego na kilka metrów prospektu organów. Okazało się bowiem, że konieczne trzeba go usztywnić. – **Wcześniej był umocowany zaledwie przy pomocy kilku poprzeczek. W efekcie kiwał się na wszystkie strony. W czasie prowadzenia prac konserwacyjnych mógł się przechylić, co groziło katastrofą budowlaną** – tłumaczy Nowakowski.

Podczas tych prac okazało się, że do budowy organowego prospektu wykorzystano elementy starszego instrumentu. – **Na jednej z desek natknęliśmy się na ledwo widoczną datę 1689, a wtedy kościoła Jezusowego jeszcze nie było. Okazuje się więc, że niektóre użyte tutaj deski są starsze niż cieszyńska świątynia, a pochodzą zapewne z wcześniejszego instrumentu** – mówią konserwatorzy.

Wszystkie organowe pomosty i szafy zostały już przez nich odnowione i polakierowane tak, był łatwiej utrzymywać je w czystości. Instrument przejdzie też kompleksową konserwację specjalnymi preparatami chemicznymi. Jednym z najgroźniejszych wrogów organów są bowiem drewnożerne owady. Najbardziej znany z nich kołatek poczynił już spore spustoszenia. Niektóre piszczałki zostały tak „zgryzione”, że straciły brzmienie.

– **Piszczałka to pewien układ rezonansowy. Żerując w niej kornik zmniejsza jej masę i zakłóca ten układ. Piszczałka traci rezonans i brzmienie. Zaczyna fuczeć i praktycznie nie da się z nią już nic zrobić. Musi zostać zrekonstruowana** – tłumaczy Nowakowski.

Największe piszczałki cieszyńskich organów liczą ponad pięć metrów, najmniejsze mają około 6 centymetrów długości. Łącznie jest ich 2212. Wszystkie zostaną oczyszczone, zakonserwowane, a niektóre zrekonstruowane. W trakcie ich przeglądu okazało się ponadto, że ponad sto drewnianych piszczałek pochodzi z roku 1785. – **Mają dość ciekawą budowę, a służyły jeszcze w organach Horziczki. Mamy więc tutaj historię sprzed 300 lat – mówi Nowakowski, który przekonuje, że koszt nawet najdalej idącej konserwacji, jest zawsze dużo niższy niż budowa nowego instrumentu. – Tylko więc z tego względu warto się podjąć takiej inwestycji, a nie mówimy przecież o rzeczy najważniejszej, czyli o tym, że to obiekt zabytkowy będący dziedzictwem kulturowym i powinniśmy go przekazać kolejnym pokoleniom w jak najlepszym stanie. Po zakończonej renowacji cieszyńskie organy będą zaś grały najlepiej w swej historii** – zapewnia organomistrz z Zabrze.

Artykuły na temat akcji Ratyjmy Organy na Portalu OX.PL - [Przeczytaj>>>](#)